Ner 5.

Rok 1830.

12 Stycznia

Wtorek.



GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

KRAKÓW

Dnia 12 *Stycznia* 1830.

Starożytni Egipcyanie składali sąd na umarłych i przy zwlokach ich orzekali, na iaki pogrzeb zasługuią. Wielkie zasługi w oyczyznie ś. p. Arcybiskupa Woronicza wyższemi się okazały nad wszelkie ludzkie sądy. — Serca pobożnych chrześcijan i cnotliwych rodaków, cześć im przyniosły jednomyślną. Dzień 8my stycznia był dniem żałoby, którą od chatki ubogiey do pałacu możnego, rozlała strata Woronicza. Tysiące ludu, wraz z zmierzchem dnia, zapełniło ulice Krakowa, począwszy od biskupiego gmachu aż do stopni bazyliki katedralney. — Mowcy znani z uczuciów szlachetnych i niezwyczaynego daru wysłowienia, niedozwolili wyruszyć zwłokom dostoynego Arcypasterza, z ulubionego niegdyś zgrzybiałości swoiey, usługami w oyczyznie skołataney, siedliska; bez przypomnienia, rodakom: *Kto to opuszcza ich na zawsze!* — Obywatele królestwa Polskiego Rzeczyp ospolitey Krakowskiey, łzami zalani, znieśli go

na własnych barkach do bramy pałacowéy i tam swoim przyszłym następcom, oddali w ręce, do przeniesienia drogich szczątków aż do bramy wieczystego spoczynku. Tam czekało go znowu grono młodzieży duchowney, i zazdrośnie pochwyciło — bo tu iuż Oyciec zmarły dzieciom się swoim chciał powierzyć.

Był to widok patryarchalny, widok religii naypięknieyszą cześć przynoszący! — Cała góra Wawelu, uwieńczona tłumami ludu, rozżalonego stratą swoiego pasterza, wystawiała prawdziwy obraz żałości, iaką wielkie tylko cnoty w hołdzie odbierać mogą!

Tak się odbył bolesny obrząd przeniesienia ciała Arcybiskupa Warszawskiego i nieodżałowanego Prymasa Królestwa Polskiego. — Toż rozrzewnienie, też same uczucia serc, napełniły bazylikę katedralną na zaiutrz. — Wielka żałobna msza, którą celebrował strapiony wspólną boleścią, szanowny kapłan, przyiaciel nieboszczyka, JW. JX. Zglenicki Biskup, Suffragan dyecyzyi Krakowskiey, złączyła z modłami kapłańskiemi łzy pobożnego ludu; — a kazanie JW. JX. Przybylskiego Kanonika Katedralnego Krakowskiego, Surrogata Konsystorza Jeneralnego i Professora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dopełniło reszty świętego obrzędu w sposobie godnym pamięci nieboszczyka. Szanowny mowca, wystawiwszy słuchaczom cały szereg świątobliwego życia i cnót obywatelskich nieodżałowanego Arcypasterza, wspomniawszy o wdzięczności na iaką sobie ten wielki Mąż zasłużył u rodaków, w rozczulaiącym sposobie wystawił im: "że jedyny i ostatni iey dowód, tym tylko dziś przy wstąpieniu w bramę wieczności dać Mu mogą, gdy się staną godnemi pobożności i cnót Jego naśladowcami.,,

Po skończonym obrzędzie świętym, znowu ciż sami obywatele, ponieśli zwłoki swoiego Patryarchy do drzwi grobowca! — Jeszcze kilka słów kapłańskich, z wymownych ust W.JX. Stachowskiego Dziekna kollegiaty Wszystkich Świętych, zatrzymało tam szanowne cienie Woronicza; było to ostatnie pożegnanie się owieczek z swym pasterzem; — o

statnia chwila oglądania szczątków tego, którego niegdy głos w tey świątyni, zaszczepiał w sercu człowieka miłość Boga i cnoty! — Wnet znikły szanowne zwłoki z oczu ludzkich, — zatrzasły się drzwi grobowca, — głucha posępność przypomniała tylko żyiącym, jak świętą wykonali powinność, i jak razem święty dług zaciągnęli na siebie względem tego, którego utracili.

Polityka.

III. BULETYN

NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH.

ROSSYA. Dziennik Odeski z dnia 26 Grud: donosi (*Z Odessy d. 26 Grudnia.*) Zaraza, która się pokazała w tych dniach w szpitalu woyskowym, nie uczyniła żadnego postępu od 3 dni. Nikt na nowo nie zachorował; z tych którzy byli dotknięci tą zarazą i przyniesieni do kwarantany umarło dwóch.

Nic nie zatrwożyło spokoyności, którey używaią mieszkańcy.

TURCYA. Bryg sardyński kupiecki, który w d. 16 Grudnia po 12dniowéy żegludze z Kanei do Tryjestu zawinął, przywiózł wiadomość, że powstanie trwa ciągle w Kandyi, i że Grecy działaiąc zaczepnie, nachodzą często część turecką wyspy, w skutek czego bywaią często utarczki z odmiennem dla obudwóch stron szczęściem. Podczas jednéy z tych utarczek zaszléy blisko Kanei, kapitan francuzkiego okrętu wojennego, stoiącego tamże na kotwicy, chciał bydź pośrednikiem, i kilkoma swoimi ludźmi otoczony, udał się na plac umówiony. Atoli pomimo jego przedstawień przyszło do potyczki, w którą i Francuzi zostali w mieszani i w téyże cztérech ludzi utracili. Sądzą, że grecy podżegani są nieustannie potajemnie przez rząd grecki na stałym lądzie do tych kroków nieprzyiacielskich, w nadziei, aby nakoniec i téy wyspy emancypacyią uzyskać.

GRECYA. List z Syra z d. 19 Listopada umieszczony

w gazecie tulońskiéy (*Aviso de la Mediterranée*) donosi, że PP. Trikupi, Maurocordato, Zaimi, Zografo i Delijanni mieli się usunąć ze swoich urzędów i połączyć z oppozycyą przeciwko rządowi Prezydenta. — W Eginie spodziewaią się niezwłocznie admirałów de Rigny, Haydena i Malcolm, i wszystkich rezydentów obcych mocarstw na bardzo ważną konferencyą. — Jenerał Trezel złoży dowództwo woysk regularnych, które się udać miały do Napoli di Romania; tam dany onym będzie za naczelnika pułkownik francuzki, którego spodziewaią się z Toulonu. Prezydent iak słychać, iest chory i zamyśla powrócić do Eginy, a może i zupełnie Grecyą opuścić. Choroba jego ma charakter epidemii, na którą więcey ieszcze mieszkańców Napoli di Romania cierpi.

Podług listów z Modonu w d. 16 listopada przy zmierzchu i podczas silnego wiatru, wybuchnął tamże w domu greckiego kupca na bazarze ogień, który, gdyby nie dzielna pomoc woyska francuzkiego stojącego tamże załogą, łatwo mógłby był taki sam zrządzić przypadek, iaki niedawno zaszedł w Nawarynie. Szczególnieyszą odwagą odznaczyli się żołnierze artyleryi i inżynijerów, albowiem dostali się na dom iuż w płomieniach będący, aby pożar ugasić. Na pierwszą trwogę przybył sam jenerał Schneider, by podczas gaszenia potrzebne wydać rozkazy. Pomimo nayw iększego usiłowania, kilka domów stało się pastwą płomieni a kilka musiano rozrzucić dla zapobieżenia większemu niebezpieczeństwu.

(*Z Lizbony* 25 *Grudnia.*) Xiąże Wellington i minister spraw zagranicznych hrabia Aberdeen, przepędzili kilka dni w Claremont, gdzie bawi iak wiadomo xiąże Koburgski, o którym bardziey iak nigdy wnosić można, że będzie kandydatem na tron grecki.

PRUSSY. (*Z Berlina d.* 4 *Stycznia.*) Znowu przebiegło dziś tędy dwóch gońców cesarsko-rossyyskich z Petersburga, to iest: kapitan Belusów do Paryża i porucznik Ga-

welowski do Londynu. — *(Zdaje się że sprawa Grecyi, naymocniey dziś dwory zatrudnia. Patrz artykul z Londynu.)*

NIDERLANDY. *(Z Hagi 29 Grudnia.)* Wyrokiem królewskim, mianowany został królewicz Fiederyk niderlandzki admirałem flotty królewskiey i pólkownikiem jeneralnym woysk lądowych wszelkiey broni. *(Z Hagi d. 30 Grudnia.)* Zaszła tu niespodzianie w pewnym względzie zmiana w ministerstwie: którą lubo wcześniey iuż przepowiadano, ale powszechnie temu niewierzono. Od 1 Stycznia ministerstwo spraw osadniczych, połączone zostaie z wydziałem publicznych warsztatów i przemysłu narodowego. — Dziesięcioletni budżet państwa niderlandzkiego, uchwalony został na 60,750, 000, złotych holenderskich rocznie.

FRANCYA. *(Z Paryża 21 Grudnia.)* Znany process *Dziennika Sporów*. którego redaktor skazany był w pierwszey instancyi na karę pieniężną i areszt, za umieszczenie z powodu ustanowienia teraźnieyszych ministrów pewnych wyrazów dotykaiących w prost monarchę a mianowicie: »*Nieszczęśliwa Francyo! nieszczęśliwy królu!*» wcale przeciwny obrot wziął w drugiey; albowiem wyrok tego trybunału ogłosił: »*orzeczoną karę za nieprawną i P. Berlin redaktora za niewinnego.*» — Slawny prawnik i mowca P. Dupin, stawał w jego obronie i dowiódł: że wyrazy powyżey przytoczone z powodu ministrów, powszechną odrazą przeciwko sobie napelniaiacych narod francuzki, były właśnie skutkiem miłości króla i oyczyzny. — Księgarz Guillaume ofiarował niedawno królowi, konstytucyą francuzką wierszem przez siebie wypracowaną. (*) Ministrowie nasi, staraią się wyrozumieć obce dwory, iakby sobie postąpiły na przypadek nagłey zmiany systematu politycznego we Francyi.

ANGLIA. *(Z Londynu 21 Grudnia.)* I tu odbył się sąd na dziennikarzy. Redaktorowie dzienników *Morning Journal i Atlas* oskarżeni zostali o obraźliwe wyrażenia się

(*) Już ta praca, trudno ażeby była klassyczną lub romantyczną; lecz pewnie są od początku do końca wiersze tylko będą i rymy.

przeciw niektórym ministrom, a mianowicie przeciw wielkiemu kanclerzowi lordowi Lyndhurst, zarzucaiąc mu przedayność. Sąd przysięgłych obu uznał winnemi? redaktora atoli dziennika *Atlas* polecił łasce królewskiey, z względu że mu niedowiedziono złych zamiarów.

Poezya.

LECHIADY WORONICZA

PIEŚŃ I.

(Dalszy ciąg.)

»Toż pokrewny z zamorza król przodkuiąc synom
Wytyka nowy plac ogromnym czynom;
Szumią w pienistych bełtach skandynawskie brzegi,
Wabiąc naiezdne na twóy grunt szeregi.
Wieloryby skrzelami umiataiąc fale
Pluskaią w nowym do woyny zapale;
Łodzie z ludźmi, nosami stykaią się gniewne,
Ryczą gromami bandery powiewne:
A nadbrzeże....... (*) w śród zaciętéy wrzawy
Broni i króla i narodów sprawy. —
Ledwie iedna zamorska burza się uśmierza,
Druga od wschodu błyskawica zmierza.
Nadęty dumą olbrzym byzantyckich grodów,
Żarlok tysiąca królestw i narodów,
Ciągnie na słoniach końskie z księżycem ogony;
A zgromadziwszy ludów miliony,
»Od zródeł Nilu, Tygru, Araru, Eufratu
Zgon z ponad Dniestru zapowiada światu.
Patrz, iako niezlęknione wnuków twoich plemie
Wzdęty ten potwór obala na ziemię!
Gdzie groził, śladu nie ma; iako plewa wionął,
I w Dniestrze z całym półświatem zatonął.
I północ cała w ogniu orężem połyska,
Próżno pożogi nieodporne ciska:

(*) Tu brakuie nazwiska przedmiotu.

Ni stolica ostoi, ni zamki obronią,
  Ani zalewne ieziora zasłonią.
Za wozem tryumfalnym wloką się więźniowie
  Kąsaią pęta, rwą włosy na głowie;
Czuły wódz zwyciężonym zdeymuiąc kaydany,
  Wraża zwycięzcom ślizkie losu zmiany.
Tymczasem wszystko płonie, miecz twóy szczęka wszędzie,
  Przecina lody i świata krawędzie; —
A gdzie iuż ziemi nie ma, ani ludzie zieią,
  Lecz tylko zgasłych zorz ogniska tleią;
Tam skrzepły zaświatowiec lodami rozdęty,
  J nieroztropnym zamrozem uięty,
Tłocząc chropawe stryże i zaspy wieczyste,
  Wzniósł śnieżną głowę nad obłoki mgliste.
A poznawszy swe dzieci z rycerskiego lica,
  Przy konaiącym kagańcu księżyca;
Obrosłą szronem ręką na ośniku wsparty
  Kreśli ten wyrok z swey wieszczbiarskiey karty:
»Czegóż iednego Oyca dzieci się kłócicie?
  »Złączcie się z sobą — a świat roztrącicie.
Nie ścierpiała tey wieszczby Hela niezbłagana,
  Do Skandynawców od Słowian wygnana;
Niecny wyrodek, bożyszcz olbrzymiego rodu,
  Matka łez nędze, moru, woien, głodu;
A krztusząc się swą sławą przez wieków dziesiątek,
  Miota się podciąć tak buyny zawdziątek.
Trzykroś iskrzącem ślepiem zmierzywszy twe dzieci,
  Dwudziestoletnich woien pożar nieci.
Zawyła z gór ryfeyskich w surmy róg chrapliwy,
  Ląd i Ocean wstrząsaiąc burzliwy; *)
Widziszli, iak iey rykiem ocknione narody
  Wzdętą kurzawą okryty twe grody?
A niecne brudney czerni i trackie tabory,
  Ostrzą mordercze dzidy i topory.

*) Ryknęła srogim gwizdem zaiadłością wściekła,
Wstrząsaiąc lądy i morza i piekła.

Widziałeś ród twóy w sławie i szczęściu potężnym:
Znay go w złym razie szlachetnym i mężnym.
Stęka ziemia orężów lasem nasterczona
Z ukrwawionego leią powódź łona:
Niezgaszonym pożarem powiaty gorcią,
Miasta i zamki w ich popiołach tleią;
A pędzone w scytyjskie stepy błędne matki,
Wloką przy koniach powiązane dziatki:
Ładowców i zamorców szarańcze zagony,
Ze pniem pożarłszy odbierane plony.
Nieprzerodne obszary, które ich żywiły,
Kośćmi zasiały i krwią napoiły.
Głód z pomorkiem, ostatni dway nieprzyiaciele,
Zwlekaiąc w stósy niezgrzebne piszczele,
Niedogryzki ich sobie wydzieraią wzaiem,
Rozwlokłszy sztandar nad zamarłym kraiem.
Już grunt twóy rozorały tłumy naiezdnicze,
Unosząc zdarte łupy i zdobycze;
Zdaie się, że z całego wnuków twych plemienia
Niepozostanie śladu i imienia.
A oni ledwie hasłem tyszowieckiey zgody
W chlubne do sławy wprzęgli się zawody,
Zadmuchnąwszy rozdęte nieszczęściami fale,
Podobni w morzu zatopioney skale,
Na rozsiepanym łzami i krwią Oceanie
Nieporuszone wznoszą panowanie:
I znowu, iakby nigdy chwały swey niesyci,
Niezgoionemi bliznami okryci,
Na odgłos zagrożenia upadkiem ostatnim
Lecą na pomoc Rakuzańcom bratnim.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Uwiadomienie.